

Łąki tonieckie: zabudować czy zostawić?

Dawid Hajok

2007-08-27, ostatnia aktualizacja 2007-08-27 22:01



Łąki w Toniach

Fot. Michał Lepecki / AG

Powraca spór o przeznaczenie terenów zielonych na północy Krakowa. Dyskusja podzieliła właścicieli działek i mieszkańców. Jedni chcą budować, drudzy żądają ochrony zielonych łąk w Toniach.

Jesteśmy rozdarci - mówi Teodozja Maliszewska, przewodnicząca rady Dzielnicy IV. Miasto i ekolodzy stają murem - trzeba chronić to, co jeszcze nam pozostało - apeluje Magdalena Jaśkiewicz z magistrackiego Biura Planowania Przestrzennego.

Dwa lata temu, na cennych ekologicznie terenach łąk tonieckich w okolicy ulic Maciejkowej i Azaliowej, deweloper - Przedsiębiorstwo Budowlane Apartamex - planował budowę osiedla jednorodzinne. Wywołało to wówczas zdecydowane protesty mieszkańców. Dziś historia powraca. Deweloper wraz z innymi właścicielami działek i nieruchomości w Toniach wnioskuje do miasta o ograniczenia zakresu Parku Rzecznego Tonie, którego projekt przygotowywany jest obecnie w magistrackim Biurze Planowania Przestrzeni.

Mówimy o interesie całego miasta

Chodzi o tereny między ulicami Władysława Łokietka i Jasnogórską, przez które biegnie ciek wodny Sudół. Miejscami są to działki zabudowane, lecz w większości przechodzą w łąki. - Jestem zaskoczony pomysłem miasta, które chce tam utworzyć park rzeczny. Tym bardziej że w okolicy ul. Chabrowej znajdują się tereny należące do miasta, na których dopuszcza się zabudowę jednorodziną. Dlaczego więc w okolicy ul. Maciejkowej nie można zrobić tego samego - oburza się Józef Zadęcki z Przedsiębiorstwa Budowlanego Apartamex. W liście, który Zadęcki wraz z 70 mieszkańcami i właścicielami działek na Toniach przesłał do władz miasta, czytamy: "My, właściciele nieruchomości mających wejść w obręb planowanego parku rzeczne - Tonie, kategorycznie i zdecydowanie protestujemy przeciwko takiemu przeznaczeniu naszych działek w nowym planie zagospodarowania Krakowa". Co na to miasto?

- Jeśli ograniczymy zakres wszystkich parków w Krakowie, to nie będziemy mieli gdzie wypoczywać. Teren parku rzeczne jest ustanowiony w studium i ma stanowić kanwę dla terenu rekreacyjnego. Musimy chronić to, co jeszcze

nam zostało. To logika stosowana z powodzeniem w miastach Europy zachodniej - mówi Magdalena Jaśkiewicz, dyrektor BPP. Z tą opinią zgadza się Konrad Myslik z konfederacji Cracovia Urbs Europea. - Mówimy tu o interesie całego miasta. W związku z tym zawsze dla jednych wiąże się to z zyskiem, a dla innych ze stratą. Jeżeli jednak mamy wzorować się na najlepszych, to niemieckie prawo o planowaniu przestrzennym mówi jasno, że interes publiczny stoi ponad prywatnym - zauważa Myslik.

Pat w dzielnicy

- Plan miejscowy dla tego terenu jest potrzebny, sam zresztą o niego zabiegałem. Ale obecność cieków wodnych, który przepływa przez łąki tonieckie nie wymaga uchwalenia tak szerokiej strefy ochronnej - mówi Grzegorz Stawowy, przewodniczący Komisji Planowanie Przestrzennego UMK. Nie zgadza się z tym dyrektor BPP. - Byłabym ostrożna ze stwierdzeniami, że to za mało lub za dużo. Tego typu oceny należy tworzyć w kontekście całego miasta - odpowiada Jaśkiewicz. Projekt planu będzie opiniowany przez radę Dzielnicy IV już dziś. Przewodnicząca rady Teodozja Maliszewska rozkłada ręce. - Są dwa sprzeczne wnioski. Jedni chcą uwolnienia tych terenów pod zabudowę, a inni domagają się parku rzeczno-łąkowego. Czekamy na bardzo trudną dyskusję. Młodzi chcą, żeby się budowało, bo nie mają gdzie mieszkać. Z drugiej strony Kraków się udusi, jak nie będziemy chronili kanałów wentylacyjnych. Moje stanowisko jest więc ambiwalentne. Trzeba pamiętać, że jeżeli ktoś posiada działkę, to chce mieć prawo decydowania co z nią zrobić. To zupełnie tak jak w kawale, że nowym samochodem zięcia jego teściowa spadła w przepaść. Nie wiedział, czy się cieszyć, czy płakać - mówi Maliszewska. Na niedzielę planowane jest również spotkanie przedstawicieli Urzędu Miasta z mieszkańcami. - Przewiduję, że pojawi się wiele uwag mieszkańców do tego planu. Spora część z nich powinna być uwzględniona - mówi Stawowy. Radny dodaje, że na południe od Fortu Tonie będzie prowadzona obwodnica miasta, stąd intencją planu musi być ochrona zieleni w tej części miasta - dodaje Stawowy.

Zielone płuca miasta

- Coraz częściej docierają do mnie informacje, że kolejne obszary zielone są w Krakowie zabudowywane. Trzeba przypomnieć, że ostatni obszar ochronny został wyznaczony w mieście cztery czy pięć lat temu, i były to łąki nowohuckie - mówi Piotr Rymorewicz z Fundacji wspierania inicjatyw ekologicznych. Wtórują mu inni. - łąki tonieckie to największy tego typu obszar w Krakowie, który zapewnia miastu prawidłowe przewietrzanie. Występuje tam wiele gatunków zwierząt, które chronione są dyrektywami unijnymi. Są wśród nich ptaki - derkacz i dzierzba gąsiorek oraz motyle - czerwończyk fioletek i czerwończyk nieparek. Z uwagi na to, że obszar łąk w okolicach Sudołu jest terenem częściowo podmokłym, są tam również bociany białe oraz różne gatunki płazów - tłumaczy Mariusz Waszkiewicz, prezes Towarzystwa na rzecz Ochrony Przyrody.

- O kanałach wentylacyjnych w mieście nie powinna decydować wola większości, ale wiedza specjalistyczna. Poza tym trzeba zwrócić uwagę na to, że działki położone od nawietrznej zawsze są warte więcej, i nabywcy dobrze o tym wiedzą - dodaje Konrad Myslik. Podobnie uważa Waszkiewicz. - Trudno mówić, że przeciwko parkowi rzeczno-łąkowemu protestują wszyscy mieszkańcy Toni, ponieważ niezadowolony jest w dużej mierze podsypany przez deweloperów, którzy mają już wykupione tam działki i planują na nich budowę - mówi Waszkiewicz.

Źródło: Gazeta Wyborcza Kraków

<http://miasta.gazeta.pl/krakow/1,35798,4438186.html>